

# Trochę AFRYKAŃSKIEGO SŁOŃCA

Już pierwszego dnia miałam okazję zobaczyć tętniącą życiem stolicę Ugandy, Kampalę. Miasto położone jest na wzgórzach, dzięki czemu mogłam podziwiać piękne widoki. Można tam bez problemu poruszać się taksówkami – busami, jak również taksówkami – motorami, tzw. „boda boda”, które dowiozą wszędzie szybko nawet kiedy, kiedy miasto jest kompletnie zakorkowane. Korzystając z takiego właśnie transportu, miałam okazję zwiedzić miasto i doświadczyć cząstki codziennego życia w Kampali.

Bardzo ważnym elementem życia ludzi jest wiara, co rzuca się w oczy zaraz po wyjściu na ulicę. Duża liczba sklepów czy innych miejsc oferujących różne usługi, mają nazwy zaczerpnięte z Biblii. Nawet hasła znajdujące się na szybach taksówek potwierdzają, iż właściciel jest wierzącym chrześcijaninem czy muzułmaninem.

Od pierwszego dnia uważałam wielką gościnność mieszkańców Ugandy. Są

bardzo mili i uprzejmi. Miałam przyjemność poznać wspaniałych ludzi, którzy potwierdzili moje spostrzeżenia. Bardzo miłego przyjęcia doświadczyłam w domu Moniki i jej męża Roberta, u których się zatrzymałam i którzy traktowali mnie jak członka rodziny. Pokój dzieliłam z szesnastoletnią siostrą Roberta, wspaniałą dziewczyną, która również dla mnie była jak siostra. Monika i Robert są właścicielami prywatnej



Na początku lipca nad ranem wylądowałam w Entebbe w Ugandzie. Od pierwszych chwil poczułam coś wyjątkowego. Spełniłam marzenie. Byłam tam, gdzie od lat pragnęłam się znaleźć.





szkoły podstawowej, znajdującej się niedaleko Namugongo, dzięki czemu miałam okazję częściowo poznać system edukacji w Ugandzie.

Szkoła zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Wspólnie było zobaczyć, jak dzieci uważnie słuchają nauczyciela, przepisują z tablicy nowe wiadomości, bawią się i uczą, nie sprawiając żadnych problemów wychowawczych, są bardzo zainteresowane lekcjami, chłoną wiedzę, zadają mnóstwo pytań. Wszystkie lekcje prowadzone są w języku angielskim, dzięki czemu wszystkie dzieci dobrze znają ten język. W szkole po angielsku rozmawiają także wszyscy jej pracownicy, bo jest to oficjalny język Ugandy, mimo, że lokalnym językiem w tym regionie jest luganda.

**Szybko zauważyłam, jak duży szacunek dzieci okazują nauczycielom i w ogóle osobom starszym.**

Nie mają one książek do większości przedmiotów, dlatego nauczyciel zapisuje wszystkie informacje i zadania na tablicy. Mimo tego utrudnienia uczniowie chętnie wszystko przepisują do zeszytów i wykonują zadania, które po lekcji są sprawdzane przez nauczyciela. Dzieci bardzo się starają, aby nie popełniać błędów, które później muszą poprawić. Na przerwach potrafią same zorganizować sobie zabawy, w których wszyscy chętnie uczestniczą. W szkole również łatwo zauważyć ich ogromną wiarę. Niektóre dzieci noszą różniane na szyi, natomiast po każdej lekcji dziękują nauczycielowi za naukę i dodają: „niech Bóg cię błogosławi”.

W przerwie na lunch od nauczycieli szkoły mogłam dużo dowiedzieć się o tra-



dycjach i kulturze Ugandy. Jedząc pyszne dania i świeże owoce, przygotowane przez mamę Moniki, z ogromną ciekawością słuchałam o zwyczajach panujących w ich kraju. Oni również zasypywali mnie pytaniami, chcąc dowiedzieć się jak najwięcej na temat kultury Polski. Byli bardzo zaskoczeni, że w naszym kraju mężczyzna nie przekazuje posagu rodzicom swojej przyszłej żony, gdyż w Ugandzie mogą być oni pewni, że otrzymają określoną ilość krów czy kóz. Kolejnym zaskoczeniem była dla nich informacja, że w Polsce szkoły publiczne czy uczelnie

wyższe nie są płatne.

Dzieci okazały mi ogromną wdzięczność za moją obecność z nimi. Poza listami, które otrzymałam, a które wyrażały podziękowania, życzenia i błogosławieństwa, usłyszałam ogromną ilość ciepłych słów zarówno od nich jak i od nauczycieli. Byłam bardzo mile zaskoczona, kiedy poszłam do szkoły, żeby się z nimi pożegnać, a





tam czekała na mnie pięknie przystrojona sala lekcyjna, tort, przemiłe słowa pożegnania wypisane na tablicy oraz wspaniały śpiew i żywy taniec afrykański, pokazujący ich ogromną wdzięczność ale też talenty artystyczne.

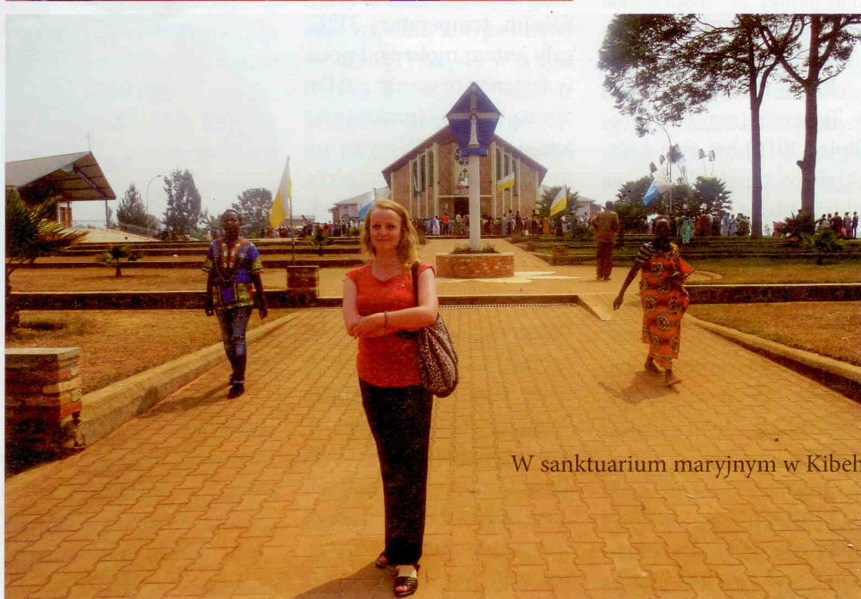
Mieszkając bardzo blisko Namugongo, miałam okazję odwiedzić miejsce, gdzie w XIX w. na rozkaz uwczesnego króla zginęło 22 katolików oraz grupa anglikanów. Katolicy męczennicy zostali kanonizowani przez papieża Pawła VI, który w 1969 roku odwiedził Ugandę.

**W Namugongo znajduje się prowadzone przez anglikanów muzeum, upamiętniające męczeńską śmierć chrześcijan.**

**Można tam zobaczyć, w jak straszny sposób zginęli męczennicy. Figury rzeczywistej wielkości w drastycznych scenach przedstawiają okrucieństwo oprawców i ogromne cierpienie ofiar.**

W kaplicy, obok której znajduje się muzeum, pochowano 13 anglikanów i 12 katolików, którzy tam zginęli. Niedaleko muzeum mieści się również katolicka Bazylika Męczenników z Ugandy. Miejsca kultu świętych męczenników niedawno odwiedził papież Franciszek, będąc trzecim papieżem (po Pawle VI i Janie Pawle II), który pielgrzymował do Ugandy.

Kolejnym miejscem, które na zawsze pozostanie w mojej pamięci jest Kibeho w Rwandzie. Jestem bardzo wdzięczna, że mogłam tam być chociażby przez kilka dni, zobaczyć kraj, a przede wszystkim miejsce, gdzie trzem dziewczynkom obja-



wiła się Matka Boża. Pierwsze objawienie datuje się na 1981 r. Było ono przestrożą przed wydarzeniami, które miały nastąpić w kraju. W latach 90-tych, po wybuchu wojny domowej (bratobójcze walki plemion Tutsi i Hutu), miało miejsce ludobójstwo, podczas którego śmierć poniosła ogromna liczba ludzi. Na miejscu objawień znajduje się Sanktuarium Matki Bożej z Kibeho, dla którego przekazany został ołtarz adoracji ze Świątowych Dni Młodzieży.

**Wyjazd do Afryki był dla mnie wspaniałym przeżyciem. Będąc tam raz, chce się powrócić na ten pełen słońca kontynent, znowu doświadczyć życzliwości jego mieszkańców, podziwiać cudowne krajobrazy, czy poczuć smak tamtejszych potraw. Na pewno będę chciała tam kiedyś wrócić, a teraz.... teraz będę za Ugandą bardzo tęsknić.**

W sanktuarium maryjnym w Kibeho